PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 3 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Kurya żydowska.

Państwo czy naród rozwijać się mogą normalnie natenczas tylko, gdy całe ich życie publiczne roztacza się na tle jednej kultury, tj. tych samych dążności cywilizacyjnych, wynikających z jednakich ideałów. Gdzie pod tym względem niema jedności, tam jedni przeszkadzają drugim, społeczeństwo nie może nabrać rozpędu w żadną stronę, a wynik ostateczny taki, że zabiegi i prace całych pokoleń idą na marne.

Od r. 1848, od „wiosny ludów“, od ogłoszenia równouprawnienia żydów, przeszkadzają oni nam, a my im w życiu publicznem. Zawadzamy sobie wzajemnie w Radach miejskich, gminnych, komisyach, komitetach, podczas wyborów, zawadzamy w Sejmie, w parlamencie i w urzędach. Miodowe miesiące równouprawnienia, jako „tryumfu cywilizacyi“, trwały niedługo. Spostrzegliśmy niebawem wzajemnie, że każda strona chce czegoś innego. Żydzi długo wahali się przyznać publicznie do tego; nareszcie i oni zrzucili maskę, nałożoną przez doktrynę i powstał syonizm.

W Polsce ułuda doktryn trwała dłużej, niż gdziekolwiek indziej. Asymilacya i równouprawnienie polityczne, jako hasła roku 1848, poczynały już przebrzmiewać, gdy w tem ożyły i buchnęły płomieniem jeszcze bez porównania silniejszym i bardziej ożywionym, bo rodzimym — a mianowicie w Warszawie tuż przed r. 1863. Gdy u innych narodów wykluwał się już antysemityzm, w Polsce filosemityzm ogłoszono zasadniczem przykazaniem patryotyzmu! A że w kilka lat na to, w r. 1867 staliśmy się gospodarzami na własnych śmieciach w jednej części Polski, w Galicyi, pozyskaliśmy sposobność wprowadzenia doktryny w czyn i pokazaliśmy, co to równouprawnienie nietylko z asymilacyą, lecz nawet bez asymilacyi! Oj pokazaliśmy, pokazali... na dziwowisko i na pośmiech całego świata! Bo u nas te hasła były o 20 lat świeższe, niż na Zachodzie, a odświeżone wśród tak ponętnych okoliczności!

Równouprawnienie żydów stało się uprawnieniem do psucia instytucyj chrześcijańskich żydowskimi wpływami. Dopóki się tego błędu nie naprawi — całe nasze życie publiczne będzie zatrute!

Dwie zupełnie odrębne kultury i cywilizacye: chrześcijańska i żydowska, zaprzęgnięte do tego samego rydwanu naszego ustroju państwowego i społecznego, ciągną ten rydwan, każda w swoją stronę. Z tego taki skutek, że rydwan — wywraca się.

Całe nasze życie publiczne coraz bardziej przestaje być chrześcijańskiem. A wglądnijmy w interesy naszych miast i miasteczek, rzućmy okiem za kulisy magistratów: czy jest jaki interes, na który oni nie wywieraliby żadnego wpływu! A przy wyborach, (choćby n. p. do rady miejskiej) zorganisowane kupczenie głosami? W Sejmie na niejedno zamyka się oczy przez wzgląd na żydów, a czy w Radzie państwa zasiadałby ten i ów poseł gdyby nie żydzi. A wybór Jagiełły w Warszawie?! I tak na każdym kroku.

Te tylko instytucye publiczne są wyrazem naszej opinii, które stoją na gruncie wyznaniowym, katolickim. Wszystkie inne nie są takiemi, jak my sobie tego życzymy, ale są wyrazem żydowskiego „współdziałania“, a raczej przeciwdziałania naszym życzeniom i potrzebom.

Nie można dzisiaj mówić o odjęciu żydom praw obywatelskich, ani też nie do tego zmierzamy. Słuszną jest rzeczą, żeby i żydzi mieli głos w sprawach publicznych, słuszne tylko, żeby w izbach prawodawczych wszystkie działy ludności miały swych przedstawicieli, a więc i żydzi. Oto się nie spieramy, lecz proponuję jednak i podaję do zastanowienia:

Czyby nie lepiej było dla nas i dla nich (dla nas z pewnością lepiej!), żeby oni zabierali głos w sprawach publicznych osobno, a my osobno? My sobie wybierajmy sami i osobno naszych posłów, a oni niech mają swoich osobnych posłów, do których wyborów my zupełnie nic wtrącać się nie będziemy. Obliczyć żydowskie głosy, żydowskie podatki w pieniądzach i w rekrucie („podatek krwi“) i stosownie do tego wyznaczyć ilość żydowskich posłów.

Być może, że byłoby ich więcej niż dziś, ale w każdym razie byłaby ich tylko garstka — a zato usunąłby się żydowski wpływ na sprawy publiczne, starlibyśmy żydowskie piętno z życia publicznego i chrześcijaństwo nie potrzebowałoby zarzekać się swoich ideałów. Opinia publiczna byłaby uwolniona od nieustannych wpływów semickich, bo żydzi już od nas odgrodzeni w wykonywaniu praw obywatelskich, nie wchodziliby nam w drogę, na każdym a każdym kroku, nie mieliby też już interesu zakładać lub subwencyonować „polskich“ gazet... Całe życie publiczne orzeźwiłoby się i sprawy szłyby raźniej naprzód!

Oddzielna kurya żydowska wydaje mi się jedynym możliwym programem politycznym dla naszego antysemityzmu. Nie widzę też innego sposobu wyjścia z położenia, które zapewne i dla żydów staje się już kłopotliwem? Dotychczasowej swej hegemonii nad polskiem życiem literackiem, ekonomicznem i politycznem już nie utrzymają. To przepadło! Mogą się bronić nawet kilkanaście jeszcze lat, ale czem dłużej będą obstawać przy formach równouprawnienia z r. 1848, tem cięższą w końcu poniosą klęskę. Lepiej byłoby dla nich, gdyby sami chwycili się również projektu osobnej kuryi żydowskiej, bo ostatecznie będą mieli do wyboru albo tę kuryę, albo gwałtowne w przyszłości odjęcie wszelkich praw publicznych.

Projekt nie jest nowy. Powtarzam tylko to, co pisałem był w tym przedmiocie przed laty 15, w wychodzącym wówczas w Krakowie tygodniku robotniczym „Grzmot“, w Nrze z 26 lutego 1898. Ale wtenczas było to.. przedwcześnie! Wtenczas antysemityzm polegał na obrzucaniu żyda błotem, na wyzywaniu go, słowem na krzykactwie, od którego Izrael nie stracił „ani jeden procent“, a raczej nawet zyskiwał na takim antysemityzmie: bo antysemicki krzykacz, zajęty cały własnym wrzaskiem, nie miał czasu (o ileby miał dosyć na to inteligencyi) na obmyślanie skutecznej pracy. Antysemityzm krakowski z przed lat 15 nie miał wcale programu i w rzeczy samej niczem się nie różnił od owego sykania i gwizdania chłopaków szkolnych za żydem, przechodzącym przez ulicę.

W takiem środowisku rzucona myśl kuryi żydowskiej nie znalazła najmniejszego echa. Może dziś będzie jej lepiej? „Dixi et salvavi animam meam“; zabrałem głos, żeby mieć czyste sumienie.

Ale utworzenie takiej kuryi, to rzecz niełatwa, nawet dość skomplikowana. Powoli, stopniowo osiąga się takie cele. Na razie poprzestańmy na czem drobniejszem, na poprawce częściowej i miejscowej, zanim nas stać będzie na ogólną poprawę. Sprawa utworzenia osobnego okręgu wyborczego Kazimierz-Stradom może się stać doskonale taką akcyą wstępną do odgrodzenia polityki żydowskiej od chrześcijańskiej.

Cieszymy się, że po 15 latach nareszcie odezwało się coś, co jest nie czczem krzykactwem, lecz programem i dopomagajmy do urzeczywistnienia tej myśli.

Dr Feliks Koneczny.

Ze stronnictwa ludowego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 7 grudnia br. odbyło się w Tarnobrzegu zebranie poufne obszerniejszego komitetu powiatowego P. S. L. i delegatów gmin okręgu sądowego tarnobrzeskiego w liczbie około 250, które, po przedstawieniu ostatnich zajść w stronnictwie ludowem i po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział pp.: poseł Lasocki, Grzywacz, Rychel, Łącki, Kucharski, Bernat, Gładyszek, Tworek, Dr Lehman, nadinż. Bochniak i i., uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

I. „Zgromadzeni wyrażają zadowolenie z powodu zmian na stanowiskach naczelnych P. S. L. i powierzenia tych stanowisk ludziom znanym z uczciwości i pracy dla dobra ludu“.

II. „Zgromadzeni są przekonani, że pod nowem przewodnictwem stronnictwo ludowe stojąc twardo przy tradycyach religijnych i narodowych polskich, pracować będzie wytrwale nad ekonomicznem i oświatowem podniesieniem ludności włościańskiej a polityką moralną, czystą i stanowczą, jednak bez nienawiści klasowej i partyjnej zdobywać będzie dla chłopa polskiego należne mu prawa i wpływy polityczne i społeczne.“

III. „Zgromadzeni wzywają posła Stapińskiego, by zaniechał dalszego rozbijania chłopów na wrogie sobie obozy i zaprzestał walki ze stronnictwem ludowem dla swoich osobistych celów i by w interesie narodu i ludu polskiego usunął się z życia politycznego w naszym kraju“.

IV. „Zebrani wyrażają swemu posłowi p. Lasockiemu pełne votum zaufania“.

V. „Zebrani delegują w miejsce p. Dudeka, który na stałe wyjechał z powiatu — do Rady naczelnej P. S. L p. Benedykta Łąckiego“.

Za prezydyum zebrania:

Jan Kutyła przewodniczący, *W. Kucharski* zastępca, *Jan Rychel* sekretarz.

Z parlamentu niemieckiego.

Przy pierwszem czytaniu budżetu w parlamencie niemieckim wygłosił wczoraj kanclerz Bethmann Hollweg „exposé“ w sprawie polityki zagranicznej, w którem specyalnie zaznaczył, że podczas przesilenia bałkańskiego Niemcy popierały interesy swych sojuszników: Austro-Węgier i Włoch — i podniósł, że trwałość trójprzymierza nigdy nie była lepiej wypróbowaną, jak właśnie podczas tego przesilenia.

Po kanclerzu zabrał głos poseł socyalnodem. Scheidemann, który ostro krytykował jego politykę i wezwał go, aby wyciągnął konsekwencyę z uchwalonego mu przez parlament votum nieufności.

W odpowiedzi temu mówcy kanclerz zabrał głos ponownie i oświadczył, że ani myśli podawać się do dymisyi „z powodu t. zw. votum nieufności“ — jak się dosłownie wyraził.

Na wczorajszem także posiedzeniu zgłosili socyaliści z powodu zajść w Saverne wniosek domagający się zmiany konstytucyi w tym duchu, aby kanclerz był odpowiedzialnym nietylko wobec cesarza, ale także wobec parlamentu i aby jego odpowiedzialność odnosiła się także do wszystkich czynności politycznych cesarza. Kanclerz ma ustąpić, jeżeli parlament tego żąda. Do wypowiedzenia zaś wojny potrzebnem jest nietylko zezwolenie Rady związkowej, ale także i parlamentu.

Wybory w Bułgaryi.

Z Sofii donoszą, że wedle ostatniego znanego wyniku wyborów do sobrania wybrano: 95 zwolenników partyj rządowych, 47 socyalistów, 37 agraryuszy, 14 demokratów, 5 nacyonalistów, 5 radykałów i jednego postępowca. Pod mianem nacyonalistów należy rozumieć zwolenników Geszowa, zaś zwolenników Danewa określano podczas kampanii wyborczej mianem progresistów.

Wbrew zaś pierwotnym doniesieniom ze źródeł rządowych pokazuje się teraz, że zwycięstwo stronnictw opozycyjnych jest znaczne. Między innemi udało się Danewowi uzyskać mandat we Wracy. Jedynym dla rządu korzystnym rezultatem wyborów jest zupełna klęska stronnictw moskalofilskich.

Co prawda sukcesy demokratów, socyalistów i agraryuszy ze stanowiska polityki wewnętrznej nie są zbyt miłe dla obecnego rządu bułgarskiego, jednak dla oryentacyi na zewnątrz decydującą jest klęska Geszowa i Danewa, gdyż oznacza zupełne odwrócenie się narodu bułgarskiego od rusofilskiego kierunku, jakiego są oni przedstawicielami.

65 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Panie Lightwood — wykrzyknął Karol czerwony od gniewu — pan jesteś świadkiem naszej rozmowy i spodziewam się, że pan ją zapamiętasz, bo to pan jest wszystkiemu winien przez to, że pan zaprowadził pana Wrayburne do mej siostry, zresztą powiedzieliśmy już wszystko i możemy odejść.

— Wyjdź stąd Karolu i poczekaj na mnie na dole — syknął Bradley.

Karol usłuchał i wyszedł jak mógł najhałaśliwiej.

— Pan masz mnie za coś równie marnego, jak proch swego obówia — rzekł Bradley, hamując się stosunkowo, gdyż inaczej głos-by mu uwiązł w gardle.

— Upewniam pana, że wcale, ale to wcale nie zajmuję się panem.

— Pan wiesz dobrze, że to nieprawda.

— Żałuję mocno, ale się pan myli.

— Wiem tylko jedno, panie Wrayburne, że panu nikt nie dorówna w arogancyi.

— Być może.

— Ale ja nie jestem dzieckiem i przyzwyczajony jestem, aby mię słuchano, gdy mówię.

— Jako nauczyciel, zapewne.

— Czy pan sobie wyobrażasz, że ponieważ spełniam uczciwie obowiązki swego stanu, nie mam już żadnych uczuć ludzkich?

— Myślę tylko, że pan jesteś za popędliwy na kierownika szkoły.

— Nie jestem takim wobec moich uczniów.

— Zatem wobec innych, panie kierowniku.

— Nazywam się Bradley Headstone.

— Sam pan przecie mówiłeś, że nazwisko pańskie nie powinno mnie obchodzić.

Bradley drżał od stóp do głów i otarł sobie chustką twarz, zroszoną potem. Rozpacz go brała na myśl, że nie umie zachować zimnej krwi wobec tego przeciwnika, który panował nad sobą z takiem mistrzowstwem.

W tej chwili nienawidził prawie sam siebie i zrobił taki gest, jakby się sam chciał poszarpać na sztuki.

Przez chwilę milczeli obaj, poczem Eugeniusz odezwał się pierwszy trochę niecierpliwie:

— A więc łaskawy panie, powiedz pan wreszcie, co chcesz i pozwól sobie przypomnieć, że pański uczeń oczekuje na dole.

Ale Bradley odzyskał już równowagę.

— Chciałem panu powiedzieć, że ten młody człowiek, który stąd wyszedł, a którego pozwoliłeś sobie pan traktować z góry, miał zupełną słuszność, a uczucia, które mu podyktowały słowa do pana wyrzeczone, były szlachetne i sprawiedliwe.

— Czy to już wszystko? — spytał chłodno Eugeniusz.

— Nie panie — dodam jeszcze — że Karol ma zupełną słuszność, wzbraniając siostrze swej przyjmowanie pana u siebie i nie pochwalając usług, które jej pan oddajesz.

— Czy to już wszystko? — powtórzył raz jeszcze Eugeniusz.

— Nie panie — dodać jeszcze muszę, że ubliżasz pan pannie Hexham, prześladując ją swymi zabiegami.

— Czy pan jesteś opiekunem panny Hexham, czy dopiero zamierzasz nim zostać? — spytał szydercza Eugeniusz — a może chcesz pan poprostu zrobić z niej swą uczenicę?

— Co pan przez to rozumiesz? — wyjąkał Bradlej, którego twarz pokryła się krwistym rumieńcem.

— To tylko, że panna Hexham jest osobą tak niepospolitą i tak wyższą od swego nieokrzesanego otoczenia, że nie dziwi mnie z pana strony chęć, którą pan wyraziłeś poprzednio.

— Czy pan i mnie zaliczasz do tego nieokrzesanego otoczenia? Czy pan mi wymawiasz moje niskie pochodzenie?

— Nie mogę wyrokować o tem, czego nie znam.

— Owszem, widzę to doskonale, że pan lekceważysz mnie z powodu, że sam sobie utorowałem drogę i szedłem o własnych siłach.

— Mówiłem panu, że nic o tem nie wiem. A zresztą, czy to już wszystko?

— Nie panie, wracając do tego młodego człowieka...

— Który nudzić się musi tam na dole — przerwał grzecznie Eugeniusz.

— Niech pan nie myśli, że stoi on sam bez oparcia. Wziąłem go pod opiekę i jestem jego przyjacielem. Karol Hexham może na mnie liczyć i potrafię panu tego dowieść.

— Tymczasem pozwalasz mu pan czekać na schodach.

— Jeżeliś pan sądził, że Karol Hexham jest dzieckiem niedoświadczonem i nie rozumie wartości pańskiego postępowania, to się pan grubo omylił. A zresztą będziesz pan miał do czynienia, nietylko z nim ale i ze mną, a jeśliby zaszła tego potrzeba potrafię zmusić pana do dania mu zadośćuczynienia, serce moje i ręka otwarte są dla niego.

— Te drzwi także — rzucił od niechcenia Eugeniusz.

— Drwię sobie z pańskich słówek i półsłówek. Pan sądzisz się lepiej odemnie urodzony, a masz niską i nikczemną naturę. Nie zajmowałbym się też panem wcale, gdyby nie to żeś pan obraził mego przyjaciela. Dlatego tylko gotów jestem traktować pana tak, jak gdybyś mnie pan obraził.

Wyrzekłszy to Bradley zawrócił sztywnie do drzwi i wyszedł, zdając sobie wybornie sprawę, jak niefortunnie wypadło jego wystąpienie, jak był niezręcznym i grubiańskim.

— Ciekawy maniak — rzekł, gdy ciężkie drzwi zatrzasnęły się za odchodzącym, — wyobraża sobie, że cały świat zna jego rodziców.

Lightwood, który przez dyskrecyę, usunął się był w zagłębienie okna, zaczął teraz chodzić po pokoju.

— Obawiam się, że znudziła cię ta wizyta — zauważył Eugeniusz — w takim razie spróbuj rozerwać się, zalecając się do lady Tippins.

— Eugeniuszu! Eugeniuszu! — rzekł wtedy Mortimer, zatrzymując się przed nim — wszystko to nie podoba mi się wcale, teraz dopiero widzę, jaki byłem ślepy.

— Niby w czem?

— Powinienem był odrazu się domyśleć prawdy już wtedy gdyś mi powiedział, że zbrodnią jest wciągać tę dziewczynę do sprawy Harmona.

— Tak przypominam sobie, zdaje mi się ten frazes...

— Cóż ty właściwie myślisz o niej? — spytał Mortimer.

Zamiast odpowiedzieć odrazu na to pytanie, Eugeniusz puścił jeszcze trochę dymu z papierosa, a potem rzekł z prostotą:

— Niema w całej Anglii dziewczyny, szlachetniejszej od niej niema też czystszej i lepszej w mojej, ani w twojej rodzinie.

— Zgoda na to, ale cóż dalej?

— A! co do tego — odrzekł Eugeniusz, patrząc na przyjaciela z wyrazem niepewności — jest to dla mnie zagadka, której nie silę się już rozwiązać.

— Czy chcesz ją uwieść, a potem porzucić?

— Nie, mój drogi.

— Czy chcesz się z nią ożenić?

— Nie.

— Czy chcesz i nadal bywać u niej?

— Mój drogi, wiesz dobrze, że ja nie tworzę nigdy z góry żadnych zamysłów: gdybym nawet powziął kiedy jaki zamiar, to z pewnością zabrakłoby mi sił dla wykonania go.

— Eugeniuszu! Eugeniuszu!

— O proszę cię, nie rób tylko grobowych min i nie rób mi żadnych wyrzutów. Powiedziałem ci o sobie tyle, co wiem, to jest wyznałem ci moją nieświadomość. Przypomnij sobie piosnkę, którą śpiewaliśmy niegdyś, a która jest najsmutniejszą z wesołych piosnek, jakie znam:

> Niechaj się cień melancholii
> Do naszych szaleństw nie wtrąca,
> Wolni od tego, co boli
> Śpiewajmy tra-la do końca
> Śpiewajmy tra-la.

— Śpiewajmy więc tra-la; to znaczy, nie zaprzątajmy sobie głowy tem, czego zrozumieć nie zdołamy.

Ale Mortimer nie dał się zbyć tak łatwo.

— Więc ty doprawdy chodzisz do tej dziewczyny, jak twierdził jej brat?

— Mam zaszczyt odpowiedzieć twierdząco na to pytanie mego szanownego przyjaciela.

— Ale co z tego wyniknie? Dokąd cię to w końcu zaprowadzi?

— Czy udzieliła ci się mania śledcza tego kierownika szkoły? Mortimerze! Wypal poprostu cygaro, a to ci zrobi dobrze i odzyskasz spokój. A zresztą zapomniałeś o moich przyborach kuchennych i o umoralniającym ich wpływie na moje cnoty domowe. Zostaw mnie pod ich zbawczem działaniem i nie troszcz się o resztę.

— Będę się troszczył, dopóki mi nie odpowiesz, co zamierzasz, do czego dążysz i gdzie cię to zaprowadzi.

— Zapytywałem siebie o to nieraz — odparł Eugeniusz, dotykając czoła ręką — i na honor nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy ważą się losy reformy...

(Wywiady z politykami sejmowymi).

Lwów, 9 grudnia.

Sprawa reformy wyborczej stoi na martwym punkcie. Czterodniowe obrady komisyi nie przyniosły rozstrzygnięcia w żadnej z kwestyj ważnych, nie rozwiązały węzłów spornych, istniejących bądź to tylko między stronnictwami polskiemi, bądź te między stronnictwami polskiemi a klubem ukraińskim. — Komisya „przetrzepała" wprawdzie całość projektu rządowego ordynacyi wyborczej i uchwaliła paragrafy mniej ważne — ale najtrudniejsze do rozwiązania sprawy — oddała subkomitetom.

W takiem stadyum tej doniosłej i historycznej sprawy — zwrócił się Wasz korespondent do szeregu wybitnych polityków sejmowych — z prośbą o naszkicowanie tych wszystkich trudności, które się napiętrzyły i ciążą nad losami Sejmu, kraju i państwa. Oto ich głosy:

Eksc. Dr Głąbiński (n. d.) oświadczył Waszemu korespondentowi, co następuje:

1) Pierwszym punktem spornym między Rusinami a Polakami — jest sprawa ósmego członka Wydziału krajowego, na którego dotąd Rusini się nie zgodzili, jakkolwiek liczyć należy, że ta zgoda nastąpi, ponieważ Rusini, zgadzając się na zwołanie Sejmu — wiedzieli dobrze o tem, że jest to postulat bezwarunkowo wszystkich stronnictw polskich.

2) Sporną jest również kwestya sposobu wyboru do komisyj sejmowych, mianowicie sposób ułożenia klucza dla stronnictw polskich i klubu ruskiego. Ta kwestya jednak nie natrafi na zasadnicze trudności. Ważniejszą byłaby ta sprawa tylko wówczas, jeżeliby Rusini obstawali przy żądaniu, idącem poza projekt rządowy, aby zmieniono statut Banku krajowego w ten sposób, iżby w przyszłości sam Sejm wybierał członków Rady Nadzorczej tego Banku według pewnego klucza — nie licząc się z propozycyami Wydziału krajowego. — Zdaje się jednak, iż posłowie ruscy sami świadomi są tego, że żądanie takie nie jest możliwem do spełnienia, zwłaszcza, że dopiero w obecnej kadencyi sejmowej z tem żądaniem wystąpili.

3) Sporną jest kwestya między demokracyą polską a innemi stronnictwami polskiemi — co do systemu wyborów proporcyonalnych w 2-mandatowych miastach. Pod tym względem Rusini nie są interesowani. Demokraci polscy nie chcą proporcyonalności, natomiast inne stronnictwa polskie stoją zgodnie na stanowisku wyborów proporcyonalnych, jako koniecznego następstwa w Galicyi wschodniej, wywołanego przez wyłączenie Rusinów, zamieszkałych w miastach — w osobną kuryę katastralną ruską.

4) Wiele troski i trudności sprawia stronnictwom polskim — kwestya okręgów wyborczych w Galicyi wschodniej i urządzenia systemu proporcyonalnego w ten sposób, ażeby wybór mniejszości narodowych polskich, bez pomocy ze strony żywiołów nie-polskich był zabezpieczony. Pod tym względem niema dotychczas zgody w obozie polskim, a także i Rusini idą w swoich żądaniach dalej jeszcze, aniżeli projekt rządowy. Można jednak liczyć na to, że w subkomitecie sprawa ta, przy dobrej woli wszystkich stronnictw — będzie pomyślnie załatwioną.

5) Sprawa zniesienia kuryi średniej własności ziemskiej i rozdzielenia jej mandatów na inne kurye — jest dotychczas przedmiotem obrad w subkomitecie i dotąd załatwioną nie została.

Poseł ukraiński Cegielski oświadczył naszemu korespondentowi:

Oprócz dawnych czterech punktów spornych między Polakami a Rusinami — wysunęły się trudności nowe, które spiętrzyły drogę, prowadzącą do reformy. Jedną z nich stanowi kwestya zniesienia kuryi średniej własności, drugą sprawa proporcyonalności, względnie głosowania na listy w 2-mandatowych okręgach wiejskich.

Rusini i narodowa demokracya są w zasadzie za katastrem w całej Galicyi wschodniej w kuryi gmin wiejskich, ewentualnie za głosowaniem z list narodowościowych. — Natomiast konserwatyści są za zwykłem głosowaniem proporcyonalnem w 2 mandatowych okręgach.

Poważne trudności nasuwa też sprawa wykrojenia okręgów wyborczych. Jest to sprawa dla Rusinów ważna, gdyż jest równoznaczna z ilością ruskich mandatów.

Centrum i autonomiści są za powiększeniem 2-mandatowych okręgów wiejskich w Galicyi wschodniej (16 już im nie wystarcza) i za rozszerzeniem terytoryalnych okręgów. Obydwa te kluby chcą bodaj rozszerzyć terytoryum, jeśliby się nie udało powiększyć ilości tych okręgów. Rusini muszą przeciw temu stanowczo zaprotestować. Rusini są za zmniejszeniem ilości tych okręgów i za zwężeniem terytoryów.

Zauważyć muszę, że już projekt rządowy włącza często w 2-mandatowe okręgi takie powiaty, w których ludność ruska wynosi 80 proc, a zaledwie 20 proc. t. zw. ludność polska, a właściwie żydowska, podająca się za polską.

Trudności nastręcza też wniosek Pinińskiego co do odpowiedzialności za długi na wypadek połączenia obszarów dworskich z gminami, wniosek Neumana o mandaty rękodzielnicze, oraz zakusy spetryfikowania rad powiatowych.

* * *

Opinie pp. Cieńskiego i Zamorskiego zamieścimy jutro. — Przyp. Red.).

Hugenocki gabinet.

Francya otrzymała gabinet, który pragnie być dalszym ciągiem rządów Combesa i Clemenceau'a. Na jego czele stoi senator Doumergue, hugenot (protestant), człowiek bez talentu i zasług, kreatura Clemenceau. Oprócz niego zasiada w gabinecie pięciu skrajnych „antyklerykałów", żądnych nowej walki z katolicyzmem francuskim. Tekę spraw zagranicznych odjęto p. Pichonowi ponieważ minister ten agitował w swoim czasie za wyborem Poincarégo prezydentem Republiki i ponieważ nie wydaje im się dość radykalnym... Żaden wybitny polityk nie chciał jednak przyjąć tej teki w groteskowym gabinecie, aż wreszcie sam Doumergue którego zupełną nieznajomość spraw dyplomatycznych charakteryzują zdania, że „nie wie nawet, gdzie leży Turcya", — musiał sam zatrzymać ten niezmiernie ważny urząd. Inni ministrowie — z wyjątkiem p. Caillaux — to ludzie zupełnie nieznaczący, jedyną ich zaletą jest obediencya dla p. Clemenceau.

Gabinet ten skierowany jest przeciw Francyi. Prawie wszyscy jego członkowie głosowali przeciw trzechletniej służbie wojskowej, przeciw proporcyonalnej reformie wyborczej i przeciw wyborowi Poincarégo, a więc przeciw temu, co jest programem narodu francuskiego w obecnej chwili. Jedynem ich hasłem jest walka z katolicyzmem, a w szczególności ze szkołami prywatnemi katolickiemi.

Nie ulega wątpliwości, że rządy te skończą się szybko. Radykalizm nie ma już oparcia ani w kraju, ani u Poincarégo, a w Izbie deputowanych nigdy prawie nie głosuje zgodnie. Poincaré powołując radykałów do władzy, chce chyba, *ad oculos* zademonstrować własne ich bankructwo. „Figaro" pisze dzisiaj: „Jeżeli to ministeryum nie jest tylko bajką to jest prowokacyą". Jest ono rzeczywiście prowokacyą katolików francuskich, silnych już dzisiaj i zorganizowanych. Odpowiedzą oni należycie na ten atak kombistów i na hugenockie zachcianki.

XIX wiec delegatów Izb lekarskich

z całego państwa obradował przez oba dni świąt we Lwowie. Reprezentowane były wszystkie austryackie Izby lekarskie.

Na uroczystość otwarcia Zjazdu przybyli między innymi: marszałek hr. Gołuchowski, wicepres. miasta Dr Stahl, radca dworu Ustyanowski (w zastępstwie namiestnika, który nie mógł się zjawić z powodu czynności urzędowych), rektor uniwersytetu Dr Starzyński, profesorowie Wiczkowski, Jurasz, Łukasiewicz, Halban, Bylicki, Bednarski, Machek, Sieradzki, Sołowij, protomedyk Dr Lachowicz, dyrektor szpitala Dr Starzewski, inspektor sanitarny Dr Müller, korpus lekarzy wojskowych zastępowali starsi lekarze sztabowi: Dr Gidlewski, Dr Karhezy i Dr Weissberg.

Sprawozdanie Wydziału wykonawczego wygłosił prof. Dr Finger, poczem Dr Papée przedłożył sprawozdanie Izby wschodnio-galicyjskiej za rok ubiegły. W myśl referatu Dra Grüna (Izba wiedeńska) uchwalono wnieść do rządu memoryał przeciw wkraczaniu rozmaitego rodzaju laików w dziedzinę lecznictwa lekarskiego i zwołać kongres międzynarodowy dla spraw lekarsko-społecznych; uchwalono przy tem wniosek Izby wschodnio-galicyjskiej z wezwaniem do rządu, aby na uniwersytetach zaprowadził katedry medycyny społecznej. Równolegle z tem omawiano konieczność wniesienia do rządu memoryału w sprawie nowej ordynacyi lekarskiej (ref. Dr Grün) i powzięto odpowiednią uchwałę.

Urgowano u Wydziału wykonawczego przyspieszenie opracowania ustawy o stosunku lekarzy do towarzystw asekuracyjnych.

Izba wschodnio-galicyjska postawiła wniosek zmiany ustawy izbowej; przyjęto propozycyę Dra Schellenberga, by wybrać w tym celu komisyę, złożoną z przedstawicieli Izb wschodnio galicyjskiej i górno-austryackiej.

Następnie Dr Lamberger (Wiedeń) przedstawił zarys umowy ze związkiem fabrycznych Kas chorych, który przyjęto.

Dr Obermüller (Górna Austrya) referował sprawę taksa operacyjnych w szpitalach, a Dr Grün przedłożył wniosek, by lekarze w szpitalach pobierali za większe operacye honorarya także od chorych III klasy. Wniosek ten upadł.

W niedzielę wieczorem odbył się w hotelu Żorża bankiet, wydany na cześć gości przez Izbę wschodnio-galicyjską, Tow. lekarzy galicyjskich i Towarzystwo lekarzy lwowskich.

W poniedziałek dyskutowano obszernie nad referatami w sprawach zgłaszania się lekarzy u władz politycznych, uregulowania kwestyi Kas chorych, ubezpieczenia pensyjnego lekarzy Kas chorych, wyłączenia asystentów u lekarzy dentystów i asystentów w sanatoryach od obowiązku ubezpieczenia pensyjnego.

Wreszcie, ponieważ kolej urządzenia przyszłorocznego wiecu przypada na Górną Austryę, wybrano Izbę lekarską w Lincu Izbą gospodarczą.

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

„Gazeta poranna 2 grosze". Najbardziej rozpowszechnionem pismem w Królestwie jest „Gazeta Poranna". Twierdzi to sama „Gazeta Poranna" wbrew codziennemu oświadczeniu „Kuryera Porannego", iż posiada największy nakład w Królestwie. „By nas nie posądzono o przechwałki gołosłowne — pisze „Gaz. Poranna",—przytaczamy nieco cyfr, dotyczących rozpowszechnienia różnych pism drogą prenumeraty na poczcie". W listopadzie r. b. „Gazeta Poranna" opłacała na poczcie 21 510 egz. w tymże czasie „Kuryer Polski" opłacał na poczcie 10 200 egz. „Kuryer Warszawski" 7.500, „Goniec" 5.500, inne dzienniki polskie miały na poczcie jeszcze mniejszą cyfrę egzemplarzy.

Medal pamiątkowy. Ku uczczeniu pamięci margr. Aleksandra Wielopolskiego, w 50-tą rocznicę wprowadzonych przez niego w Król. Polskiem reform, wydany został medal pamiątkowy dłuta art.-rzeźbiarza Czesława Makowskiego.

Z Litwy.

Na Litwie. Nieustanne zatargi z powodu usiłowań wprowadzenia wykładów religii po rosyjsku dla uczniów katolików nie zaliczających się do narodowości rosyjskiej zwróciły uwagę ministra oświaty. Ministerstwo zażądało od kuratora wileńskiego okręgu naukowego szczegółowej opinii o środkach, które przedsięwziąć można dla uregulowania tej sprawy, zwrócił się też minister do departamentu spraw duchownych z prośbą o opinię. W rezultacie tego mają być udzielone wyjaśnienia władzom zakładów naukowych okręgu wileńskiego.

Agafangiel, arcybiskup prawosławny wileński złożył synodowi referat organizacyi monarchicznych, z prośbą o niezakładanie w Wilnie uniwersytetu, lecz czwartej Akademii duchownej, do walki z katolicyzmem i polonizacyą kraju. Synod przyjął tę prośbę życzliwie i projekt przekazał komitetowi naukowemu przy synodzie, z poleceniem, by został należycie opracowany, wniesiony do Rady ministrów, a następnie do Izb ustawodawczych.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 06; zachód przypada o godzinie 3 minut 36. długość dnia godzin 8 minut 06

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Damazego, pojutrze w piątek Aleksandra.

Kraków 10 grudnia.

Co się dzieje na niebie w bieżącym miesiącu. Tak mało interesujemy się zjawiskami na niebie, a jednak wpływ ich na naszego planetę wiadomy jest nietylko zaprzysięgłym astronomom. W grudniu droga mleczna najwięcej zbliża się do zenitu, widzimy gwiazdozbiór Kasyopeji, a na południe od zenitu konstelacyę Andromedy. Najbardziej na prawo leżąca gwiazda tego gwiazdozbioru, Alfa Andromedae, czyli Sirrah, tworzy górną gwiazdę końcową wielkiego kwadratu, którego trzy inne gwiazdy należą do konstelacyi Pegaza, rozciągającej się aż do konstelacyi Delfina. Gwiazdozbiór Delfina stanowią cztery małe, blisko siebie znajdujące się i kształt rombu tworzące, dość jasne gwiazdy, które się znajdują na lewo od Orła. Od gwiazdy Sirrah na lewo, w południku znajduje się mgławica Beta Andromedae.

W stronie południowo wschodniej znajduje się planeta Saturn, najjaśniejsza gwiazda w tej okolicy nieba, o żółtawem świetle. Znajdziemy go na wschodzie w gwiazdozbiorze Byka, jako najjaśniejszą gwiazdę tej okolicy nieba.

Na prawo od Saturna znajduje się Aldebaran. Na lewo od Saturna znajduje się Beta Byka, a na prawo od Aldebarana widzimy Plejady (Kwoczkę). Niżej Perseusza i na lewo od drogi mlecznej widzimy wielką gwiazdę pierwszorzędną, Kapellę, w konstelacyi Woźnicy, a jeszcze niżej, na nieboskłonie, piękną konstelacyę Bliźniąt; górna nazywa się Kastor, dolna Polluks. Niżej od Polluksa znajduje się gwiazda jasna, czerwonawo świecąca; jest to planeta Mars.

Księżyc wykazuje następujące zmiany: pierwsza kwadra dnia 5 o godz. 4 popoł.; pełnia 13 o godz. 4 popoł.; ostatnia kwadra dn. 20 o godz. 5 min. 16 popoł., a nów dnia 27 o godz. 4 popoł. W grudniu ubywa dnia o 20 minut do dnia 20, a stąd do końca miesiąca przybywa o 3 minuty.

Z dniem 22 b. m. o godz. 10 min. 35 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, zaczyna się astronomiczna zima.

Wystawa „Sztuki" w Krakowie. W dniu wczorajszym zamknięto pałac Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim celem opróżnienia sal wystawowych ze zbiorów wystawy pamiątkowej po księciu Józefie i przygotowania ich dla urządzenia XVIII wystawy Tow. artystów polskich „Sztuka", która zostanie otwartą w niedzielę dnia 14 bm. „Vernissage" oraz godzina otwarcia dla publiczności będą osobno zapowiedziane.

Muzyka kameralna. Najbliższy poranek Instytutu muz. odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w sali „Uciechy". Program poświęca Instytut twórczości Beethovana, którego uwerturę z Coriolana i Symfonię C dur odegra orkiestra I p. p. W koncercie fortepianowym Es-dur (z towarzyszeniem orkiestry) wystąpi prof. Instytutu p. A. Dieth.

Z Towarzystwa św. Wincentego à Paulo Onegdaj o godz. 5 wieczorem w Czytelni Katol odbyło się ogólne Zgromadzenie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie, oraz delegatów przybyłych: z Bolechowic, N. Sącza, Rudawy, Tarnowa, Wieliczki i Żółkwi. Wiceprezes galicyjskiej Rady Wyższej mecenas Olearski, zaprosiwszy do przewodnictwa X. prałata Wądolnego zagaił posiedzenie wzmianką o tegorocznym obchodzie setnej rocznicy urodzin głównego założyciela Towarzystwa Fryderyka Ozanam'a; zawiadomił dalej, że ogólnemi sprawami dotyczącemi Konferencyj krakowskich, będzie się odtąd zajmowała osobna Rada miejscowa, podczas gdy galicyjska Rada Wyższa mieć będzie na celu propagandę Towarzystwa w Galicyi i utrzymanie łączności wśród istniejących Konferencyj. Wreszcie poświęcił wspomnienia 2 zmarłym członkom Towarzystwa: Janowi Wojtydze prezesowi Konferencyi św. Salwatora na Zwierzyńcu i Kazimierzowi Garbaczyńskiemu, sekretarzowi Konf. św. Józefa na Podgórzu. — Z kolei p. Maryan Bartynowski miał odczyt o przebiegu i znaczeniu uroczystości ku czci Fryd. Ozanam's. Punktem ich centralnym był Paryż; brało w nich udział: Stolica apostolska, wysławszy swego legata ad hoc mianowanego w osobie protektora Towarzystwa, kard. Wincentego Vannutellego, a przybyło około 1100 członków z Francyi i różnych krajów Europy i Ameryki. Jubileusz ten wywołał mnóstwo artykułów w prasie katolickiej, a nawet i dzieł osobnych poświęconych pamięci tego uczonego profesora prawa i literatury, członka pięciu różnych Akademij, apologety, a zarazem pobożnego sługi Zbawiciela w osobie ubogich, a Pius X. przy tej sposobności oświadczył, iż „prosić trzeba Boga o coraz to większy wzrost Towarzystwa św. Wincentego, by mogło zbawienne urządzenia swego założyciela daleko i szeroko, aż w najdalsze strony krzewić".

Podskarbi Tow. p. Kwieciński przedłożył sprawozdanie kasowe po dzień 8 grudnia, z którego widać, iż prócz funduszu na propagandę Towarzystwa, nie posiada ono żadnych zasobów. — Radca Sądu kraj. Dutkiewicz opowiedział o pracach Towarzystwa w Tarnowie, gdzie prócz 2 Konferencyj odwiedzających stosunkowo dużą ilość rodzin wstydzących się żebrać, jest kilka instytucyj założonych przez Towarzystwo, jako to: Internat dla uczniów Semin. naucz. we własnym gmachu; bursa dla terminatorów również we własnym domu; stowarzyszenia: stróżów, robotników, czeladników. Ze sprawozdań Konferencyj w Bolechowicach i Rudawie widać, że Konferencye po wsiach mogą istnieć, a działać będą pożytecznie, jeżeli mieć będą przewodników umiejętnych, oddanych sprawie z zapałem. Wysnuciem nauki z poprzednich przemówień było zakończenie posiedzenia przez X. prałata Wądolnego.

Jeżeli jubileusz Ozanam'a zwrócił uwagę całego świata na Tow. św. Wincentego i jego wszelkiego uznania godną pracę, to równocześnie powstaje żal, że w naszej Ojczyźnie jeszcze tak mało Konferencyj. — Członkowie ich winni nawiedzać ubogich, aby tem sposobem, mówiąc słowy Skargi być świadomymi ich niedostatków i person. Sposób to najlepszy, by wiedzieć, jak zaradzić złemu, które obecnie staje się po prostu bezczelnem. A że praca w tem dziele, jeżeli ma być dobrą, musi mieć wartość nadnaturalną, przeto i o powodzenie w niej i o rozszerzenie jej trzeba zgodnie z życzeniem Ojca św. prosić Boga, który również pobłogosławić może staraniom o beatyfikacyę Fryderyka Ozanam'a.

Sprawy emigracyjne. Aresztowani przed miesiącem agenci emigracyjni zostali wszyscy wypuszczeni na wolną stopę z wyjątkiem ks. Szpondra. Śledztwo jest w pełnym toku. Sędzia śledczy bada teraz podejrzenia, które na podstawie wyników rewizyi się nasunęły.

Firma Goldinst i Sp. złożyła — jak słychać — zastępstwo „Austro Amerykany".

Rozprawy emigracyjne rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Szkoła drukarska. Otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu niepokojów w przemyśle drukarskim, wykłady w Szkole aż do powrotu stosunków normalnych, zostały zawieszone.

Sprawa Olkusznika. Śledztwo w sprawie kradzieży aktów sądowych, obciążających Olkusznika, zostało już ukończone. Olkusznik, jak wiadomo, podczas przesłuchania w biurze sędziego śledczego, ukradł akty dla siebie nie korzystne i na tej podstawie nastąpiło ponowne jego aresztowanie. Śledztwo w sprawie oszustw na szkodę XX. Pijarów, potrwa jeszcze parę miesięcy.

Ostrzeżenie. Namiestnictwo ostrzega przed t. zw. Tow. ekwipującemi z siedzibą w Hamburgu i Altonie. Towarzystwa te, znane w Niemczech jako „Ausrüstungs Bureau", żądają od chłopców, względnie ich rodziców po 300 do 500 marek; dają za to mundur marynarki i inne utensylia, nie wartające ani połowy zapłaconej ceny i wysyłają chłopców do Ameryki. Rzecz prosta, iż manipulacye te obliczone są na wyzysk; Namiestnictwo ostrzega przeto przed zwracaniem się do tych towarzystw.

Katowanie dzieci. Do żandarmeryi w Kobierzynie dano znać, iż niejaka Katarzyna Jabłońska ze Skotnik, katuje w nieludzki sposób dzieci, będące u niej na wychowaniu. Natychmiast na miejsce udał się wachmistrz Maładek w towarzystwie naczelnika gminy i rzeczywiście stwierdził prawdziwość doniesienia. Oto z kąta izby z pośród brudnych łachmanów dochodziło słabe kwilenie niemowlęcia. Na żądanie przybyłych wydobyła je stamtąd Jabłońska, a oczom obecnych przedstawił się straszny wprost widok. Dziecko całe sine od razów, oblepione było gdzieniegdzie plamami zakrzepłej i rączącej się krwi.

Krew ciekła dziecięciu z prawego ucha, które było silnie naderwane, sączyła się również z łokcia lewej ręki, przeciętej ostrem jakiemś narzędziem. Dziecko to oddane było na „wychowanie" do Jabłońskiej przez nieznaną kobietę z Krakowa, której Jabłońska wydać nie chce. Na Jabłońską, która już była karana za podobne zbrodnie, wpłynęło doniesienie do prokuratoryi państwa.

Echa morderstwa w księgarni. Śledztwo w tej sprawie jest już na ukończeniu. Rozprawa odbędzie się w kadencyi lutowej.

Na loteryę gospodarczą odbyć się mającą 14 bm. w Sukiennicach, rozesłano odezwę i listy składkowe z prośbą o zbieranie lub ofiarowanie datków pieniężnych lub fantów na cele loteryi, a mianowicie na szkoły kresowe i ochronki. Zarząd krakowskiego Koła Pań TSL. zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie tychże do Zarządu Koła Pań TSL. Szpitalna 7.

Dzieci giną. Do mieszkania Rozalii Partykuły przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu przyszedł chłopiec niewiadomego nazwiska.

Kradzieże. Do mieszkania Scheindli Fertig przy ul. Twardowskiego l. 14 w Podgórzu włamał się wczoraj wieczorem nieznany sprawca i zabrał pościel oraz biżuterye wartości około 100 K.

W tym samym mniejwięcej czasie dostali się do mieszkania Gitli Stern przy ul. Twardowskiego l. 9 w Podgórzu jacyś złodzieje i zabrali z rozbitej szafy zastawę stołową srebrną łącznej wartości 80 K.

Szymonowi Ofenowi z ul. Rękawka 28 w Podgórzu zabrano dzisiejszej nocy wszystkie gołębie w liczbie 20 z gołębnika. Szkoda wynosi 80 K.

Małoletni podpalacz. Śledztwo w sprawie pożaru, który onegdaj zniszczył całą chudobę Jakóba Bartylera w Borku Fałęckim, wykazało, iż podpalaczem był syn Antoniego Przebindy, pięcioletni Staś.

Sąsiedzi widzieli go, jak w krytycznej chwili uciekał od płonącej szopy, a następnie wzięty na spytki przyznał się do czynu.

Za brak nadzoru nad dzieckiem odpowiedzą rodzice przed sądem.

Oszustwa brylantowe. Kupiec z Wiśnicza Bloch, który dopuścił się sprzeniewierzenia brylantów na szkodę nowojorskich przedsiębiorców, na sumę 300 tysięcy koron, pozostaje nadal w więzieniu, gdyż rodzina dotychczas nie złożyła wyznaczonej kaucyi w kwocie 50.000 K.

Aresztowania włamywaczy. Policya krakowska aresztowała wczoraj trzech głośnych włamywaczy: Heilmanna, Jachowicza i Jaronia. Wszyscy trzej włamywacze dopuścili się w ciągu kilku miesięcy szeregu kradzieży w rozmaitych domach w Krakowie.

Również wczoraj aresztowano na gorącym uczynku kradzieży wiktuałów w piwnicy przy ul. Długiej Chropaka i Rącznego. Wszystkich osadzono w aresztach „pod telegrafem".

Pogoda. Dnia 9 go grudnia termometr doszedł od — 4·4 do + 2·0 C — barometr powoli opadał.

Dnia 10 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·6 mm, — termometru — 3·8 C, wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 grudnia o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 2·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —·—. Wiatru niema, pochmurno — Prognoza: deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Rugowanie Polaków z fabryki tytoniu w Zabłotowie. Piszą do nas: Niejednokrotnie zwracano już publicznie uwagę na nieprzychylne stanowisko czynników rządzących w galicyjskich c. k. fabrykach tytoniu w stosunku do interesów polskich. Nie przebrzmiało jeszcze echo zamachu na interesy polskich robotników tytoniowych w Monasterzyskach, kiedy w drugiej fabryce, a mianowicie w Zabłotowie, rozpoczyna się rugowanie polskich robotników i robotnic, jakoteż urzędników z tamtejszej fabryki.

W fabryce zabłotowskiej są dzisiaj z wyjątkiem jednego adjunkta sami Rusini, Czesi lub Niemcy. Werkmistrzami są wyłącznie Rusini, a w ostatnim czasie rozpoczął się system stałego pomijania w przyjmowaniu do fabryki, skazanej wprost na zarobek w fabryce miejscowej ludności polskiej, zamieszkującej Zabłotów oraz szykanowanie w samej fabryce polskich robotników, skupiających się około polskiej i chrześcijańskiej organizacyi zawodowej: „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników".

Zaniepokojeni tymi objawami robotnicy zwołali w ubiegłą niedzielę do wielkiej sali „Sokoła" w Zabłotowie imponujący wiec, który po przemówieniu X. sekretarza Szukalskiego ze Lwowa i licznych miejscowych mówców z całą energią przeciwko pokrzywdzeniu interesów polskich w fabryce zabłotowskiej zaprotestował i postanowił zwrócić się do posłów naszych o interwencyę i pomoc.

Mamy nadzieję, że to energiczne wystąpienie polskich robotników zreflektuje nieco czynniki rządzące w zabłotowskiej fabryce tytoniu i skłoni ich do sprawiedliwego uwzględnienia słusznych interesów polskiej ludności zabłotowskiej.

Jubileusz 25 letniej działalności profesorskiej. W niedzielę odbyło się na uniwersytecie lwowskim w sali seminaryum historycznego uroczyste uczczenie prof. Dembińskiego przez studentów byłych i obecnych, z okazyi dwudziestopięcioletniej jego działalności profesorskiej. Przybyli, między innymi, prof. Smolka z Krakowa, prof. Uniw. Abraham, Porębowicz, Zakrzewski, Szelągowski, Semkowicz i inni. Jubilata powitał chór akademicki pieśnią, poczem imieniem uczniów przemówił prof. Szelągowski, podnosząc zasługi jubilata. — Następnie Dr Hartleb odczytał adres ofiarowany przez młodzież, a prof. Dr M. Janelli przemówił imieniem Towarz. nauczycieli szkół wyższych. Prof. Dembiński podziękował zebranym za przyjęcie i oświadczył, że nadal ze zdwojoną energią będzie pracował. Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

Obchody patryotyczne na wsi. Piszą do nas z Radziszowa koło Kalwaryi: Staraniem tut. grona nauczycielskiego i dzięki poparciu proboszcza X. prałata Zausa, odbyły się u nas w dniach 7 i 8 b. m. uroczyste obchody ku uczczeniu księcia Józefa Poniatowskiego i rocznicy wiekopomnej rewolucyi listopadowej.

Na program tych uroczystości złożyło się słowo wstępne p. Jackowskiego kand. adw. z Krakowa, który w barwnem przemówieniu owianem gorącem uczuciem patryotycznem skreślił życie i bohaterskie czyny księcia Józefa, następnie obrazek z powstania listopadowego p. t.: „Ja z tego kraju", odegrała z wielką werwą dziatwa szkolna. Utwór ten nadaje się bardzo na sceny ludowe.

Przez obydwa wieczory sala dawnego pałacu radziszowskiego była wypełnioną po same brzegi inteligencyą miejscową i okoliczną, miejscowa ludność włościańska i z pobliskich wsi przybyła gromadnie, niektórzy na cały dzień przedtem, co świadczy o pogłębianiu się uświadomienia narodowego wśród ludu polskiego.

Dochód z obydwóch wieczorów przeznaczono

na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Egzaminy nauczycielskie z gimnastyki. Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich we Lwowie zawiadamia interesowanych o następujących postanowieniach zawartych w nowych przepisach egzaminacyjnych.

W ciągu roku szkolnego 1913/14, jako przejściowego, mogą się jeszcze odbywać egzaminy według dotychczasowych przepisów, z tem jednak zastrzeżeniem, że kandydaci muszą wykazać się odbyciem conajmniej całorocznego kursu gimnastycznego nauczycielskiego. Aż do roku 1914/15 będą też mogli kandydaci, którzy zdali egzamin nauczycielski z gimnastyki według przepisów z r. 1870, przystąpić do egzaminu nauczycielskiego z jednego z przedmiotów naukowych, które rozporządzenie ministerstwa oświaty dozwala połączyć z gimnastyką w jedną grupę. Kandydaci ci muszą jednak później zdać egzamin uzupełniający.

Z rokiem szkol. 1914/15 wejdą w życie w całej pełni nowe przepisy egzaminacyjne, mocą których do egzaminu nauczycielskiego z gimnastyki dla szkół średnich i seminaryów nauczycielskich będą dopuszczeni wyłącznie absolwenci państwowych kursów dwuletnich przy uniwersytetach.

Zarazem komisya zawiadamia, że w dniach 2 i 3 stycznia 1914 odbędzie się egzamin, do którego mogą się zgłosić tylko kandydaci odpowiadający wymienionym warunkom. Podania należy wnosić na ręce przewodniczącego komisyi, prof. Dra A. Becka (Lwów, Piekarska 52).

Z ruchu nauczycielskiego. Z Krosna piszą do nas:

Dnia 8 grudnia br. odbyło się zebranie nauczycielstwa okręgu krośnieńskiego, zwołane przez tut. Oddział Polsk. Towarz. Pedagogicznego. Obrady zagaił prezes Jan Wanat, dyrektor szkoły wydz. męskiej w Krośnie.

Po odczytaniu referatu przez p. W. Nęckiego na temat: „Nauczycielstwo a regulacya płac" — uchwalono: 1) Nauczycielstwo domaga się od Sejmu, by na obecnej sesyi zajął się, obok reformy wyborczej, regulacyą płac nauczycielskich w ramach czterech ostatnich rang urzędników państwowych z ważnością od 1 stycznia 1914. 2) Nauczycielstwo żąda dodatku drożyźnianego za r. 1913. 3) Nauczycielstwo domaga się uchwalenia jasno określonej pragmatyki służbowej.

P. Wincenty Manierski, dyrektor szkoły w Jedliczu, wykazał szkodliwość łączenia się pewnego odłamu nauczycielstwa z jedną jakąś partyą polityczną w kraju, poczem zebrani uchwalili żądać odłączenia postulatów nauczycielstwa ludowego od spraw politycznych.

Gościnne występy Wyrwicza we Lwowie. Nasz korespondent lwowski pisze: Niemałą uciechę artystyczną sprawili stolicy kraju — znakomity i jedyny w swoim rodzaju w Polsce kabareciarz krakowski, p. Leon Wyrwicz. W przejeździe do Kijowa — gdzie występować będzie w tamtejszym polskim teatrze — zatrzymał się Wyrwicz we Lwowie i urządził w niedzielę (7) i poniedziałek 8 bm. w sali kasyna miejskiego — dwa wieczory kabaretowe.

Wyrwicz ma szczęście do publiczności — wszędzie — gdzie się pojawi. Towarzyszyło mu to szczęście i we Lwowie — gdzie na kilka dni przed jego wieczorami wszystkie bilety były rozsprzedane. Przed gmachem kasyna zebrały się w dniach występów niezliczone tłumy, które nadaremnie dopominały się o bilety — których już nie było. Policya musiała interweniować i wezwać zebranych do rozejścia się. Duża sala kasyna była nabita. Wyrwicz nie zawiódł oczekiwania publiczności. Wszystkie jego osobiste numera krakowskie, a nawet nowe „typy" i predmioty, podobały się publiczności, która nagradzała je burzliwymi oklaskami.

Artysty nie chciano wypuścić ze sceny. Musiał ustawicznie dawać „naddatki". Najrozmaitsi przedsiębiorcy kabaretowi zarzucili Wyrwicza propozycyami.

Ze świata.

Aresztowanie kupca krakowskiego. Z Wiednia telefonują: Na doniesienie wiedeńskiego Towarzystwa wierzycieli, aresztowano w Krakowie kupca towarów modnych Leona Lipschütza, który we wrześniu przybył do Wiednia, gdzie u różnych kupców zamówił towary na kwotę 70.000 K, płatnych w terminie 30 dniowym. Termin upłynął, Lipschütz jednak nie zapłacił nic, a 22 listopada ogłosił niewypłacalność. Firmy wiedeńskie w liczbie 16 wniosły doniesienie do wyżej wspomnianego Towarzystwa, które zarządziło dochodzenie i stwierdziło, że Lipschütz zarządził przez swego szwagra egzekucyę swoich towarów, poczem ogłosił niewypłacalność. Zarządzono zatem aresztowanie i odstawieni do sądu Lipschütza. Dalsze śledztwo w toku.

Z dziedziny wojskowości

Z armii rosyjskiej. Z Petersburga donoszą, że ministerstwo wojny postanowiło celem zwiększenia zaczepności armii powiększyć materyał artyleryi oblężniczej kosztem 15 milionów rubli. Nowych dział oblężniczych dostarczyć ma odlewarnia, która zostanie założoną w Carycynie nad Wołgą do spółki z firmą angielską Vickers i Ska. Fabryka ta rozpocznie swą działalność z początkiem 1915 r.

— Począwszy od roku bieżącego kontyngent rekrutów będzie wynosił 475.000, czyli o 25.000 ludzi więcej, niż dotąd.

Wiadomości kościelne.

Z Sodalicyi Studentek. W piątek 12 b. m. odbędzie się w Sekcyi konferencyj apologetycznych i społecznych Sodalicyi Maryańskiej Studentek i Słuchaczek Wyższych Kursów przy ul. Starowiślnej l. 3, odczyt p. Dra Maryi Estreicherówny p. t.: „Różnica oceny pracy kobiet i mężczyzn". — Początek o godz. 7 wieczór.

Składki. W dniu uroczystym św. Barbary 4 grudnia br. w celu należytego jego uczczenia ofiarują pracownicy walcowni „Emma" dla swoich głodnych braci w Galicyi 38 K.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 10 grudnia:
Dr Franciszek Gawełek: Co to jest ludoznawstwo jakie posiada znaczenie? (1 godz.).
Dnia 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 22 grudnia:
Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Wycieczka do raju" (l' Escapade), komedya w 3 aktach Jerzego Berra".
Czwartek. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.
Piątek. „Don Juan", dramat w 3 akt. T. Rittnera.
Sobota. „W jaskini lwa", komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłum. Jarosław Pieniążek.
Niedziela popoł. „Książę Józef". — „Kazanie Skargi" na tle obrazu J. Matejki. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „W jaskini lwa".
Poniedziałek. „Pani prezesowa".

Repertuar ruskiego teatru w sali Kino Bajka przy ulicy Rajskiej.

Środa. „Cygańska miłość", operetka w 3 aktach Lehara.

Ze sportu.

Odczyt. Staraniem Tatrzańskiego Tow. Narciarzy odbędzie się we czwartek d. 11 b. m. o godz. 7 wieczór w salach Tow. Technicznego odczyt znanego internisty i sportsmana Dra Witolda Skórczewskiego na temat „Hygiena sportu zimowego. Karpaty wschodnie w zimie, i — wycieczka narciarska przez Bshatkę do doliny Staroleśnej w Tatrach". Wykład ilustrowany będzie bogato obrazami świetlnymi.

Bilety w cenie K 1·10 i 60 h do nabycia w sekretaryacie Tatrzańskiego Tow. Narciarzy, ulica Jagiellońska l. 11, tel. 10 (biura Wł. Grabowskiego).

Walne Zgromadzenie T. T. N. W poniedziałek 15 bm. odbędzie się w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska l. 1 doroczne walne zgromadzenie Tatrzańskiego Tow. Narciarzy. W razie braku kompletu zgromadzenia odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Reforma wyborcza.

Obrady subkomitetów.

Wczoraj obradowały dwa subkomitety, wybrane przez komisyę dla reformy wyborczej. W subkomitecie politycznym postawił p. Głąbiński wniosek (wczoraj w „Głosie Narodu" sygnalizowany) o zniesienie 4 polskich mandatów z kuryi średniej własności. P. Głąbiński zaproponował, by dwa mandaty z tej kuryi przydzielić do kuryi gmin wiejskich a dwa oddać rękodzielnikom, ruskie zaś cztery mandaty z kuryi średniej własności utrzymać. Ukraińcy jednak żądają usunięcia również 4 ruskich mandatów ze średniej własności, ponieważ boją się, by te mandaty nie wpadły w ręce chrześcijańsko-socyalnych ruskich. Autonomiści i konserwatyści krakowscy pragną utrzymać kuryę średniej własności w myśl projektu rządowego. Uchwały żadnej w tej sprawie subkomitet nie powziął.

Subkomitet dla konfiguracyi okręgów wyborczych załatwił wczoraj okręgi z wielkiej własności i z kuryi cenzusowej miast.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 grudnia).

Bezowocne prace subkomitetów.

Lwów (Tel. wł.) Subkomitet polityczny obradował dzisiaj od godz. 11 do 2 popoł. Dyskusya dotyczyła zniesienia kuryi średniej własności. Reprezentanci poszczególnych partyj składali swe oświadczenia, poczem **obrady przerwano bez ostatecznej decyzyi.**

Dalej przeprowadzono dyskusyę nad cenzusem wyborczym miejskim. Przedmiotem obrad były 2 wnioski, mianowicie wniosek pos. Głąbińskiego, który domagał się rozszerzenia census na wszystkich płacących podatki i pos. Rutowskiego, który domagał się rozszerzenia census na wszystkich, płacących najmniej 2 K.

Namiestnik oświadczył się przeciw obu wnioskom.

Obrady przerwano bez rezultatu.

Subkomitet „geometryczny" zbiera się na posiedzenie dzisiaj o godz. 5 popoł.

Lwów. (Tel. wł.) W sejmowych kołach poselskich **wskazują na bezowocność obrad obu subkomitetów.** Członkowie ich zasłaniają się uchwałami stronnictw, poza które sami posunąć się nie mogą. Tem samem zaś subkomitety nie mogą powziąć **żadnych** wiążących uchwał. Obrady nie przyczyniają się bynajmniej do wyjaśnienia sytuacyi.

W kołach poselskich podnoszą, że wobec tego praca subkomitetów jest zupełnie niepotrzebna, oraz że, wiedząc o swej bezsilności, nie powinny się były podejmować zadania rozwiązania trudności

Ruska obstrukcya.

Wiedeń. (T. B.) Na początku posiedzenia Izby posłów przed przejściem do porządku dziennego p. Petruszewicz oświadcza: Przed przerwą w obradach Izby rząd dał nam przyrzeczenie, iż reforma wyborcza w Sejmie galicyjskim najpóźniej aż do dnia wczorajszego stanie się w drugiem i trzeciem czytaniu ustawą. Ponieważ to się nie stało a mianowicie z powodu przewlekania sprawy przez polską partyę konserwatywną, jakoteż z powodu rzeczywiście godnego podziwu biernego zachowania się rządu (oklaski u Rusinów) stawiam wniosek, by przerwać posiedzenie na godzinę, abyśmy mogli ze stronnictwami Izby się porozumieć. (Oklaski u Rusinów).

Prezydent ministrów hr. Stuergkh: Wysoka Izbo! P. Petruszewicz umotywował wniosek o przerwanie posiedzenia tem, że rząd dał szanownym panom Rusinom przyrzeczenie, iż podczas przerwy przyznanej im w sposób życzliwy przez Izbę od czwartku do dziś galicyjska reforma wyborcza będzie w drugiem i trzeciem czytaniu załatwioną. Pozwalam sobie apelować do pamięci szanownych panów w tym sensie, że takiego przyrzeczenia, mimo wszelkiej swojej gorliwości dla przyspieszenia wielkiego dzieła reformy wyborczej, rząd ani nie dał, ani też z natury rzeczy dać nie mógł. (Żywe potakiwania, rozmaite okrzyki Rusinów, głosy: Spokój! spokój!)

Apeluję poprostu do rozwagi wszystkich członków Izby nie wyłączając szanownych panów narodowości ruskiej, aby wykazać, że w tej sprawie, jak sądzę w ostatnich tygodniach rozwinąłem działalność, którą także ci panowie, którzy dziś rząd oskarżają, mogą nazwać bardzo gorliwą i niezmordowaną. (Żywe oklaski i potakiwania). Ale sądzę, że niema rządu na świecie, któryby mógł dać takie przyrzeczenia, jakie mi dziś imputował p. Petruszewicz.

Co rząd mógł jedynie uczynić i przyrzec, to po pierwsze, iż dzięki uznania godnej życzliwości przywódców stronnictw całej Izby, okazanej Rusinom, zarządzono przerwę w obradach Izby, aby umożliwić zwołanie Sejmu galicyjskiego i obrady w Sejmie (potakiwania i oklaski). Żeby zaś w ciągu tego terminu kilkodniowego tak wielkie i trudne dzieło jak galicyjska reforma wyborcza pod każdym warunkiem zostało sfinalizowane, tego przy największym optymizmie nikt nie mógł się spodziewać. Stwierdzam, iż na podstawie otrzymanych autentycznych informacyj we Lwowie pracowano bardzo pilnie (żywe oklaski u Polaków, przerywania ze strony Rusinów) i że sytuacya w Sejmie lwowskim nie jest wcale niekorzystną, że owszem u wszystkich stronnictw istnieje stanowcza wola, by w porozumieniu z rządem sfinalizować dzieło reformy wyborczej. Jest to więc połączone z ciężką odpowiedzialnością wobec własnego narodu, wobec obu narodów zamieszkujących Galicyę, wobec całego kraju, jeżeli się w środku tak korzystnych rokowań (żywe potakiwania) traci cierpliwość i wywołuje niebezpieczeństwo zniszczenia całego dzieła reformy wyborczej przez nerwowość zupełnie nieuzasadnioną w sytuacyi (żywe oklaski i brawa). Panowie, którzy właśnie wrócili ze Lwowa, uważają także, iż obrady tamtejsze rokują powodzenie (żywe potakiwania, głosy: oho! wśród Rusinów).

Powtarzam, obrady rokują powodzenie. Uważałbym za rzecz zrozumiałą, gdybyście panowie byli zechcieli na konferencyi przywódców stronnictw, którą prezydent zwołał na popołudniu, osiągnąć jakieś porozumienie, ale droga, którą panowie wybierają, nie jest drogą porozumienia co do dalszych dyspozycyj Izby, umożliwiającą sfinalizowanie reformy wyborczej jeszcze w bieżącym roku.

Nie mogę tego pojąć, że panowie idąc za popędem niecierpliwości nieusprawiedliwionej faktami dziś na początku posiedzenia prowokują wzburzenie, które nie leży w interesie parlamentu ani w interesie tego dzieła, na którem rządowi bardzo wiele zależy, a na którem oczywiście i panom we własnym interesie wiele zależeć musi. Proszę więc panów, abyście nie obstawali przy swoim wniosku i przez to nie psuli nastroju tych układów, które ewentualnie na popołudniowej konferencyi przywódców stronnictw, mogłyby przyjść do skutku. (Żywe oklaski). Proszę wierzyć, że zależy mi na tem dziele nie tylko w interesie tutejszej sytuacyi, ale także w interesie kraju, dla którego reforma wyborcza ma być uchwalona i mimo namiętnych przemówień z tej strony proszę panów abyście odstąpili od swej taktyki, w przeciwnym razie bierzecie na siebie odpowiedzialność, na którą zwracam panom uwagę.

Prezydent zarządza głosowanie nad wnioskiem Petruszewicza, **który odrzucono.**

Następnie prezydent zarządził trzecie czytanie noweli do podatku wódczanego. Izba nowelę przyjmuje.

Rusini wszczynają ogromny hałas. Jest ich w Izbie około 19. Wyjmują zasuwy z pulpitów i stukają niemi o ławki ustawicznie, inni rzucają protokołami, papierami o ławki. Prawie wszyscy mają świstawki, niektórzy aparaty elektryczne, dzwoniące automatycznie. Kolessa i Oleśnicki mają trąbki samochodowe. Poseł Gustaw Gross przyniósł dwa wielkie pakiety waty i rozdaje ją między posłów.

Prezydent udziela głosu referentowi Lichtowi do noweli o podatku osobisto-dochodowym. Z powodu wrzawy Rusinów jednakże referent nie może mówić. Wrzawa trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po mowie hr. Stürgkha rozległ się na ławach ruskich pierwszy świst. Nastała potem chwilowa cisza. Głosowanie nad wnioskiem Petruszewicza odbyło się spokojnie. Za wnioskiem głosowali Rusini, niezależni Czesi i czescy agraryusze.

Dopiero po głosowaniu wybuchnął gwałtowny „koncert" ruski. Najpierw siedzący razem posłowie: Budzynowski, Siengalewicz, Cegielski i Okuniewski zaczęli przeraźliwie świstać. Pos. Petruszewicz i Lewicki bili w pulty.

Na trybunę referentów wszedł pos. Steinwender, jako referent podatku wódczanego. Po krótkiej przemowie Sylvestra pos. Steinwender powstał na znak, że trzecie czytanie noweli o podatku wódczanym zostało rozpoczęte. Wtedy hałas wybuchł ze zdwojoną siłą.

Na ławie ministeryalnej siedział spokojnie hr. Stürgkh, poprawiając korektę swej mowy przed chwilą wygłoszonej.

Świsty i hałas trwał już od kwadransa. — Kierownicy partyi pracy zebrali się na naradę. W sali rozeszła się po chwili wiadomość, że stronnictwa postanowiły przez pół godziny przypatrywać się spokojnie „koncertowi", a potem przeprowadzić głosowanie „en bloc" nad ustawą.

Gdy wiadomość ta doszła do ław ruskich, rozpoczął się „koncert" całej orkiestry. Pos. Petrycki ustawił przed sobą ogromny dzwonek elektryczny. Pos. Kolessa dzwoni prawą ręką w wielki dzwon, zaś lewą bije w pult. To samo robią pos. Trylowski i X. Folis. Pos. Siengalewicz puścił w ruch automatyczny elektryczny aparat, poseł Ławruk trąbi w trąbkę automobilową.

Część posłów wyszła ze sali. Na ławie ministrów siedzą: premier Stuergkh, min. Engel i min. Trnka. Referent Dr Licht stoi przed stołem referentów i czeka, aby wygłosić swe przemówienie. Galerya jest przepełniona.

O godz. 12 pos. Sylvester oddał przewodnictwo wicepr. Jucklowi. W Izbie nie referuje żaden poseł.

Pos. Sylvester odbył konferencyę z przywódcami stronnictw, w czasie której Rusini niezmordowanie dalej pracują.

Pos. Cegielski gra teraz na trąbce dziecinnej, inni posłowie świszczą.

W wejściach do sali gromadzą się posłowie różnych partyj i obserwują spokojnie obstrukcyę.

Po chwili pos. Ławruk zaczyna walić w pult, a na sali zjawiają się nowe aparaty obstrukcyjne. Do „koncertu" przyłączają się jeszcze pos. Smal Stocki i L. Lewicki.

Najgłośniej zachowuje się X. Folis. Po chwili wychodzi i przynosi do sali kilka kawałów drzewa, które rozdaje między kolegów i wszyscy zaczynają walić w pulty.

W tej chwili hr. Stürgkh podnosi się. **Rusini przypuszczając, że opuszcza salę, wszczynają ogłuszający hałas i krzyczą „Precz ze Stuergkhiem!".** Stürgkh siada z powrotem i odbywa konferencyę z Drem Grossem, który zdaje mu sprawozdanie z przebiegu konferencyi seniorów.

O godz. 12·45 w południe przynosi pos. Cegielski do sali **nowy aparat dzwonkowy. Pojawia się także ustna harmonijka.**

O godz. 1 w poł. pos. Baczyński przynosi **Rusinom pakiet waty,** którą zatykają sobie uszy przed własną muzyką. Na jednej z ławek ustawiono znowu nowy aparat elektryczny.

O godz. 1·14 prezyd. Sylvester obejmuje znowu przewodnictwo i oświadcza, że przerywa posiedzenie, naznaczając konferencyę seniorów na godzinę pół do 2 popoł.

„Koncert" ruski momentalnie ustaje. Przychodzi jeszcze do zatargu między Rusinami a niemieckimi posłami, którzy wykrzykują przeciw Rusinom.

Wiedeń. (T. B.) Po godz. 1 przewodniczący Juckl zarządził przerwę. — W tej chwili wrzawa ustała. Na godz. wpół do 2 zwołany jest konwent seniorów. Przedpołudniowa konferencya przywódców stronnictw nie doprowadziła do porozumienia.

Narady seniorów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencya seniorów odbyła się o godzinie 1·30 popołudniu. Uchwalono, że należy obstrukcyę ruską stanowczo zwalczyć.

Pos. Dr Leo oświadczył, że w Galicyi praca z Rusinami postępuje spokojnie naprzód. — Prez. Sylvester oświadczył, że nie będzie przedsiębrał głosowania nad ustawą wódczaną, ani „en bloc" ani imiennego, dopóki nie dowie się o woli większości.

Na tem posiedzenie konwentu przerwano i podjęto je o godzinie 3 popołudniu. Postanowiono, że posiedzenie parlamentu będzie zamknięte i odroczone do jutra.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół politycznych dowiadujemy się, że sytuacya nie jest uważana za beznadziejną, gdyż rząd podejmie konferencyę z Rusinami i predstawi im, iż narady lwowskie mają szanse powodzenia. Gdyby obstrukcya ruska mimo to jutro wybuchła, to będzie złamana przez przyjęcie całej ustawy finansowej en bloc.

Ostateczne rozwiązanie zatargu.

Wiedeń. (T. B.) Na posiedzeniu konwentu seniorów zapadła o godz. pół do 4 popoł. **ostateczna uchwała przy zgodzie prezesa klubu ruskiego następującej treści:**

Posiedzenie Izby ma być na nowo podjęte, poczem sprawozdawca wygłosi krótki wywód końcowy.

Po zamknięciu posiedzenia odbędzie się **drugie posiedzenie dzisiaj o godz. 7 wieczór,** na którem przeprowadzone będzie głosowanie nad podatkiem osobisto-dochodowym.

W obradach Izby nastąpi potem przerwa aż do przyszłej środy.

Po posiedzeniu komitetu seniorów zebrał się na naradę klub ruski.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 grudnia.)

Namiestnik a Wiedeń.

Lwów. (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski, który stale obecnie przebywa w Sejmie, rozmawiał **dzisiaj kilkakrotnie telefonicznie z Wiedniem,** informując się o stanowisku Rusinów, oraz informując hr. Stürgkha o przebiegu narad subkomitetu.

Deputacye w Sejmie.

Lwów. (Tel. wł.) Do Sejmu przybyły dzisiaj liczne deputacye z różnych stron kraju. Między innymi przedstawił pos. Zamorski namiestnikowi deputacyę miast Drohobycza, Bolechowa i Doliny, która oświadczyła, że **chrześcijańska ludność tych miast została przez obecną reformę wyborczą wydana na pastwę żydów.** Deputacya domagała się albo rozszerzenia cenzusu wyborczego, albo też wydzielenia dla tych miast 1 mandatu chrześcijańskiego, gdyż obecne oba mandaty przypadną żydom.

Przybyły także deputacye z chrzanowskiego, tarnowskiego i Kamionki Strumiłowej.

Przeniesienie notaryusza.

Wiedeń. (T. B.) Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Piotra Pielę z Niska do Podgórza.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. (T. B.) Przy ciągnieniu losów loteryi klasowej II. klasy dziś rano wyciągnięto następujące wygrane: 30.000 K wygrał los Nr. **80932**, 5000 K los nr. 25229, po 2000 K losy Nr. 60865 i 58106, po 1000 koron losy Nr. 12559, 41948 i 86974.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo dobre, kursy wykazały silną tendencyę.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. August Dzieduszycki z Jasionowa, Eugeniusz Ysay z Bukaresztu, Dr Marceli Białostocki z Granicy, Maryanowie Ciechowiczowie z Poznania, Marya Karcewska z Zakopanego, Dr Artur Likiernik z Sosnowca, Wanda Klejnowska z Zakopanego, Gabryela Malska z Wiednia, Zofia Obertyńska z Nowego Sioła, Ferdynand Urbanek z Pragi, Stanisław Więckowski z Kryszyna, Aleksander Zaamięcki z Warszawy, Jan Krobicki z Wadowic, Józef Kobyliński z Warszawy, Alfred Nieżychowski z Gronowa (W. Ks. Poznańskie), Leon Szłapak z Brunar, Włodzimierz Zwoliński z Przyborowa, Aleksander Andrzejewski z Łodzi, Maksymilian Ossowicki z Poznania, Aleksander Malinowski z Przemyśla, Adam Malik z Sosnowca, Adam Kruśnicki Konar (Kieleckie), Karol Deines z Hannoweru, Adam Niwiński z Radomia, Stanisław Piotrkowski z Dąbrowy górniczej, Ryszard Peschel z Opawy, Dr Hugo Steinhaus z Jasła, Piotr Tarnowiecki ze Lwowa, Antoni Chojewski z Komorowa (Kieleckie).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1858.

10% opustu

przy zakupnie przed

!! Świętami !!

Perfumy, Mydła w kasetkach praktyczne

na podarki



Woda kolońska

Artykuły toaletowe

NOWOŚĆ! Perfumy do szaf o nader silnych zapachach. **OZDOBY** na drzewko w najw. wyborze najtaniej

polecają

REIM i Ska

KRAKÓW, RYNEK 37.

Kasa Chorych

w Okocimie

poszukuje od 1-go stycznia, **małżeństwa o ile możności bezdzietnego do pielęgnowania chorych w szpitaliku.** Mężczyzna musi być **obznajmiony z dozorem i pielęgnowaniem chorych**, kobieta zaś **z prowadzeniem kuchni dla chorych.** Zgłoszenia tylko pisemne, z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje.

Zarząd Kasy Chorych w Okocimie.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg pakietach pocztowych w cenie K. 7·60 za słoninę a K 8·70 za smalec wraz z opakow

Lepold Weisz i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 1437 4 1

NA GWIAZDKĘ!

KALENDARZYK

Zakładu Kórnickiego

na rok 1914

Notatnik kieszonkowy ze Słowem Pisma Św. na każdy dzień, z rocznicami narodowemi, z rubrykami: Rachunki, adresy i zapiski na rok następny. Zamawiać można: we Lwowie u Dydyńskiego, w Krakowie u Spółki Wydawniczej i u Dra Miłkowskiego, w Poznaniu w Księgarni Św. Wojciecha i u Niemierkiewicza, w Zakopanem w Zakładzie kórnickim.

ADJUNKT

gospodarski z Moraw

przyjmie zaraz i bezpłatnie miejsce adjunkta w Galicyi. Zgłoszenia pod adresem: **Ant. Precechtel w Markowicach** na Morawach.

Masło duńskie

nadeszło do handlu

Ignacego Grudniewicza

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 52.

Cena bardzo umiarkowana.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 66 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej.

Żarówki Warszawskie

po kor. 2·20

Oszczędnościowe! Za zużyte zwraca się 20 h.

Zwierzyniecka 11 II p. Telefon 2048.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

A. GRALEWSKI

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

KRAKÓW, UL. BRACKA L. 13 — TELEFON 509

poleca

WINA			
	węgierskie białe i czerwone od	K 1·20	za butelkę
	austryackie „ „ „	„ 1·20	
	francuskie „ „ „	„ 2·60	
	reńskie „	„ 3·—	
	koniaki „	„ 5·—	

W BECZKACH

dla Przewiel. P. T. Duchowieństwa, dla celów liturgicznych

WINA MSZALNE za 1 litr:

stołowe po K 1·10, 1·20, 1·30, szamorodnery po K 1·50, 1·80, 2·10, tokajskie po K 2·50, 3·—, 4·—, 5·— transito Kraków.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

WAPNO

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Pierwszorzędna „Szkoła Tańców"

K. Kowalskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza 29 I p. — R. założ. 1880.

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. — Udzielam lekcyi także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdzając na żądanie do każdej miejscowości. — Nauka sumienna i metodyczna. — Na żądanie teorya może być wykładaną w języku niemieckim — Ceny umiarkowane.

NA GWIAZDKĘ! NA GWIAZDKĘ!

Wysortowaliśmy za 5,000 K. towarów platerowanych

ze zniżką 30% — 50%

Jedyna okazya tanich i ładnych podarków nadto polecamy nasze artystyczne bronzy cyzelowane.

Bracka 2. F. Kopaczyński i Ska.

Zajdź i zobacz wystawę!

NA ŚWIĘTA śliwki bośniackie 5 kg. za 4 Kor. orzechy włoskie żółte 5 kg. za 4 Kor. 40 h. powidło w blaszankach 5 kg. za 4 Kor. 40 h.

wysyła za zaliczką

CH. ROTH

HUSIATYN 68.

MLEKA

prosto od krowy dostarcza do domów od 1-go stycznia 1914 dwór **Ujazd, poczta Zabierzów pod Krakowem.**

Wiadomość tamże.

Miód patoka

bez domieszek, prawdziwy 5 klg. 9 K 50 h franko z opakowaniem. Doskonałe miody, do picia, domowego wyrobu w beczkach po 80 h, 1 K, 1 K 20 h za litr **loco Zbaraż** za czystą i prawdziwą gwarancyą. Wysyła **Eugeniusz Biliński** w Zbarażu, właść jedynej największej pasieki w Galicyi. 15 3 151

SALON

o 3 oknach, wytwornie umeblowany na 1 lub 2 osoby z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia w pensyonacie **„Jolanta"** ul. Piotra Michałowskiego L. 14 (dawniej Graniczna 14).

Sklep i pokój

zatylny przy ulicy św. Anny L. 5 do wynajęcia od 1 go stycznia 1914 roku.

Panna służąca

poszukuje miejsca z dobremi świadectwami długoletniemi, umiejąca dobrze szyć, czesać i może się zająć domem.

Zgłoszenia: **Kremerowska L. 4 I p.** W. N. Kraków.

Na dostawę mięsa

wołowego,
wieprzowego,
cielęcego,
wędzonki,
smalcu i
słoniny

w zapasie całorocznym, należy wnieść oferty do c. i k. wojskowej wyższej szkoły realnej w Krakowie.

Psy rasowe

Bernarda rocznego, Leonbergo 4 m. Foxterriera 3 mies. i duże suczki 3 m. Sukę szpica śnieżno białą piękna 6 m. i roczną suczkę Foxterriera sprzeda tanio chodowla Barry i Diana Hradec Królowej Czechy.

Kapelana

dla Jaszczurówki pod Zakopanem poszukuje Zarząd Państwa Szaflary, któren udzieli bliższych warunków.

Do sprzedania

wózek nowy, na resorach, sanki i fajeton. Wiadomość: **Półwsie Zwierzynieckie ulica Kościuszki L. 109,** Czwarty dom od poczty.

Bączal dolny

Obszar dworski

w powiecie jasielskim, p. Skołyszyn jest zaraz do sprzedania **za 130000 Koron**

Meble tanio

do sprzedania u stolarza; wyrób własny z gwarancyą t. j. szafy, łóżka z drzewa modrzewiowego masyw, a także stoły różnej jakości. Oglądać można każdego czasu Kraków, Półwsie ul. Kościuszki L. 33.

Pokój

frontowy umeblowany na I p. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość, Aleja Mickiewicza Nr. 41 I p. drzwi na prawo między godziną 3—5 po południu.

Pokoje z komfortem umeblowane

z utrzymaniem lub bez, **do wynajęcia miesięcznie** ul. Studencka L. 5. I piętro M. Turlińska. 1452 4 1

ORYGINALNY

PORTER ANGIELSKI

Barclay Perkins & Co

„Imperial" marcowej marki

Handel J. Wentzla w Krakowie

JAN OREMUS

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, ul. Długa L. 5

Telefon 2518.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności

firma:

K. Pawłowski

Kraków, Rynek L. 18

dostawca wielu stowarzyszeń zarobkowych Związku Urzędników państw. i Central Zakupu dla oficerów i urzędników.

Koszykarskich czeladników

przyjmie do roboty za wikt albo od sztuki P. K. Rolko koszykarz Tur Szt. Marton Węgry 1521 2

Gospodyni sumienna

mogąca prowadzić duże gospodarstwo, umiejąca dobrze gotować, prasować — poszukuje posady na plebanii u księdza rzymsko-kat. Zgłoszenia listowne uprasza **M. B.** w Rutce o. p. Wołnicz.

Do wynajęcia

ładnie umeblowany pokój na III p. z osobnem wejściem za 24 kor. miesięcznie Blisko Uniwersytetu wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu"

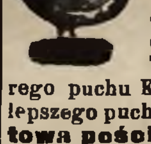
KARETA

parokonna odnowiona tanio do sprzedania nowy wózek jasionowy z budą, lub baz. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka Nr. 25.

Lekcye fortepianu

przyjmie uczenica średniego kursu konserwatoryum na bardzo przystępnych warunkach. — Adres w Administracyi „Głosu Narodu".

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, półbiałego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6.—, najlepszego K. 7·20, lepsz. gat. K. 8·40, Szarego puchu K. 6·—, białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x116 cm a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21.—, 200x140 cm. a K. 13·—, 15·—, 18.—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—, Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—, Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona za nieodpowiednio zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki d rmo. **Benedikt Sachsel, Lobes k.** Pilzna 284 Czechy.

Zarząd pasieki

Stan. Kraińskiego w Jezierzanach ob. Czortkowa.

wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie **prawdziwy miód lipcowy w cenie** Kor. 7·50, a wyborny miód lipcowy w cenie Kor. 8·— Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, jak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak: Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-cio kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od Kor. 6·40, do Kor. 6·70, Cenniki na żądanie franko.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI

BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowicka L. 7

(dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a szczególności GROBOWCÓW I POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

Włościańskie Towarzystwo w Vipawie

poszukuje natychmiast zdolnego i energicznego

zastępcy

do rozsprzedaży wina za złożeniem kaucyi. Reflektanci raczą się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu".

Pod gwarancyą naturalne:

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie **delikatne**, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85·—

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek **nadużycie** jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

MONOPOL

HERBATA z RĄCZKĄ



JULIUSZ GROSSE

Kraków, Pałac Spiski

Broń myśliwską

wszelkich systemów

poleca

Magazyn Broni

R. Gliniecki B. Wierzejski

Kraków, Szewska L. 2

W DOMU POLSKIM

w Skale zaraz do wynajęcia lokal składający się z 5 ubikacyj — a mianowicie: sklep (narożny) 2 pokoje przytykające do sklepu nadające się zwłaszcza na lokal śniadankowy lub restauracyę, wreszcie połączony ze sklepem pokój i kuchnia — mające służyć jako pomieszkanie dla wynajmującego sklep. Piwnice obszerne i suche. Czynsz umiarkowany, położenie w centrum miasta u zbiegu dwóch ulic. W domu polskim mieści się Sala teatralna lokal Towarzystwa Kasynowego, Kasa Raiffeisena, Czytelnia polska T. S. L. i mieszkania prywatne. Vis a vis ulicy znajduje się Urząd gminny i koszary Straży Skarbowej. Sklep korzenny polski połączony z

interesem śniadankowym

ma wielkie szanse powodzenia, gdyż w mieście niema żadnego polskiego sklepu ani handlu jest tylko jeden sklep ruski. Bliższych informacyi udzieli na miejscu w Skale względnie pisemnie prezes Domu polskiego. Na oferty oczekuje Towarzystwo do 12-go grudnia b. r. włącznie.

Wina

do Mszy Św. dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h.
2 K. — 3 K.

Assu słodkie l. po 5 K. — 7. w beczkach, a we flaszkach po 30 hal. drożej u ks. Piotra Erwesz w Szassziesesch (Szepemegye Węgry).

Miód

pszczelny Patoka deserowy, kuracyjny, znakomity w 5 Kg. blaszankach za Kor. 7·75 hal. — wysyła J. BRANDES — HUSIATYN Nr 18.

Wiedeński Bank Związkowy, (Filia w Krakowie Rynek główny 44 Linia A-B).

Kapitał akcyjny 130 milionów Koron.

Fundusze rezerwowe 41 milionów Koron.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na

KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.

„JOLANTA" pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Piotra Michałowskiego L. 14 I. piętro (dawniej ul. Graniczna L. 14)

poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje Stołowników i wydaje na żądanie obiady do domów

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.